

Ostatnie lata życia Wojciecha Kętrzyńskiego.

Wincentyna, żona Wojciecha Kętrzyńskiego, zmarła 2 lutego 1913 roku. Osamotniony Kętrzyński przeprowadził się do mniejszego mieszkania położonego bliżej biblioteki przy ulicy Lelewela we Lwowie. Swój księgozbiór podarował bibliotece Koła Historyków Uniwersytetu Lwowskiego. W tym samym roku otrzymał regulaminowy Medal Honorowy za 40-letnią służbę. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej odbył szereg podróży; w maju był w Marienbadzie, potem udał się do Szczecina i Gdańska, po czym wrócił do Lwowa i tam pozostał, mimo że wieść o wybuchu wojny wywołała panikę wśród mieszkańców i wielu przeniosło się do Wiednia, Pragi czy Zurichu.

W zakładowej kronice Tadeusz Czepielewski zanotował: *Wobec ogarniętych strachem tysiocy pierzchających dyrektor naukowy – Kętrzyński oświadczył krótko Zostaję i ani na moment nie dał się skusić chęci zejścia z posterunku.*

Jego priorytetem stała się ochrona dóbr kultury i wartości narodowych. Już w pierwszych miesiącach wojny Kętrzyński polecił spakować najcenniejsze zbiory, część rękopisów, inkunabuły oraz złote i srebrne monety, które zostały złożone w sklepionych piwnicach Zakładu.

Na szczęście działania wojenne nie przyniosły Zakładowi szkód, ale wiadomość o wizycie władz rosyjskich rozeszła się po mieście i plotkowano o rzekomo zrabowanych zbiorach. Kętrzyński poczuł się w obowiązku sprostować informacje i w tym celu zamieścił notatkę w prasie. W numerze 2456 „Głosu Wieczornego” znalazł się artykuł zatytułowany „Ossolineum po inwazji”, w którym znalazły się słowa: *Mieliśmy natomiast raz jeden krótkie odwiedziny urzędowe J. E. Czichariewa, który, przekonawszy się, że Ossolineum stanowi własność prywatną, powierzył pieczę nad nią niżej podpisanemu. /Wojciech Kętrzyński/.*

W czasie wojny Kętrzyński miał dużo przykrości ze strony plenipotentą kuratora Dziubińskiego. Nie dopuszczając do żadnej kontroli, zarekwirował on całą gotówkę i nie wypłacał urzędnikom bibliotecznym poborów. Przeprowadzał też operacje pieniężne wbrew interesom sędziwego już dyrektora i choć zespół pracowników zażądał przeprosin, była to nikła satysfakcja dla nerwowo wyczerpanego Kętrzyńskiego.

W domu też miał powody do zmartwienia, bowiem od dłuższego czasu nie otrzymywał listów od dzieci. Stanisław z żoną Kamilą Ludwiką Julią (z domu Ostrowska) i urodzonym w 1914 roku synem Robertem jako uciekinier wojenny przebywał w Petersburgu. Planował jednak powrót do Warszawy przez Szwecję. Tadeusz już nie żył, a Jadwiga mieszkała z rodziną w Zakopanem.

Osamotniony ojciec coraz więcej czasu spędzał w Zakładzie. Tam też powstał pełen gorzycy szkic-memoriał „Zza kulis Zakładu”, w którym Kętrzyński przedstawił wiele faktów i zdarzeń nieznanymi z zakładowej dokumentacji. Napisał również kilka szkiców o swojej młodości.

W pierwszych dniach stycznia 1917 roku drodze do Zakładu Kętrzyński złamał nogę. Nastąpiły komplikacje i leczenie się przedłużało, niewiele też pomógł pobyt w sanatorium. Zmarł 15 stycznia 1918 roku i został pochowany obok żony na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.



Artykuł autorstwa Marii Rutkowskiej-Kupran
opracowała Elżbieta Wąsik

Towarzystwo Miłośników Kętrzyna

